



## W dobre ręce

Każdy z nas, przynajmniej tak chcę wierzyć, marzy o tym by ktoś w życiu się nim zaopiekował, by mógł komuś bezgranicznie ufać, by ktoś doradził w kłopotliwych sytuacjach.

**Każdy z nas, przynajmniej tak chcę wierzyć, marzy o tym by ktoś w życiu się nim zaopiekował, by mógł komuś bezgranicznie ufać, by ktoś doradził w kłopotliwych sytuacjach.**

Miłość romantyczna, miłość bezgraniczna, wybrana osoba przez Boga, połówka, która tylko szuka swojej drugiej części. Tak nam wpajano od najmłodszych lat.

Chyba najintensywniejszym okresem są lata liceum, lata naście, gdy człowiek zaczyna czuć, że jest niekompletny, zagubiony, gdy czuje po raz pierwszy, że oddala się od światła swojego dzieciństwa, niewinności pół i ląk, po których biegał, rówieśników, którzy z upływem lat również się zmieniają, stają się bardziej chłodni, zamknięci, zaczyna brakować swobody przepływu myśli, energii, pojawiają się sekrety, Zwykle te lata to czas wyobcowania, owszem nadal są spotkania z rówieśnikami, ale każdy zaczyna nucić swoją własną melodię, która go prowadzi ku dalszym odkryciom.

Miłość to piękne uczucie, cała nasza egzystencja ma wtedy sens, Kochamy, widzimy wokół szczęśliwych ludzi, widzimy wszystko jako całość, dostrzegamy barwy. Gorzej, gdy nagle nasze uczucie roztrzaskuje się o skały codzienności, gdy w nasze piękno wdiera się ludzka podłość, gierki, gdy partner pokazuje kły, rogi, niedoprane majtki, rajstopy, czy skarpetki. Oczywiście to ostatnie jest zbyt trywialne by zepsuło nasze "niebo", ale nasza księżniczka lub książkę zmienia się w zwykłe draństwo. Cóż wtedy począć? Zdrada jest jeszcze podlejsza, odsłaniamy przed drugą osobą naszą nagość, piękno a ta nieprzygotowana wbija nam nóż po samo serce, głupota zabija nas samych. Trzeba uciekać lub ratować. Zdrady raczej nie należy wybaczyć, kto zdradza, jest jak kleptomani, który i tak weźmie długopis z poczekalni u doktora. Zdrada jest brakiem szacunku, dowodem "braku miłości", kto zdradza ten nie myśli o drugiej osobie, myśli wyłącznie w kategorii "Ja". Jeśli stan euforii minął z naturalnych powodów wówczas możemy mówić o ustaniu pierwszego stadium cudu, który nam się przytrafił, co nie znaczy, że cudu już nie ma. Nadal jest, ale zmienił swoją postać.

Kiedy mówię o Miłości, to myślę o Bogu, dotykam Absolutu i czegoś, czego zrozumieć po ludzku nie umiem. To niewątpliwie dar, który zdarza się zbyt

rzadko. Może przydarzyć się wszędzie, ale nie musi. Ludzie uwielbiają udawać Miłość, wtedy jest to miłość z malej litery, coś co jest tombakiem, świeci, ale to nie to samo. Miłość jest na tyle charakterystyczna, że jest automatycznie rozpoznawalna, ją się po prostu czuje, się po prostu wie. Nie da się oszukać, przykryć, na tyle jest intensywna.

Mam jedno serce, jedną główną osobowość, pomijając te chwilowe twarze lub obłudę, gdy mówimy jak mamy na imię i nazwisko wyczuwamy automatycznie nas samych. Dlatego tak ważne jest by oddać serce w dobre ręce, kogoś kto nie skrzywdzi, obrzuci błotem, kto będzie chamski, prostacki, zbyt ludzki, nie będzie miał tego pierwiastka dobra, w który miłość go powinna zmienić. Kto nie będzie Cię szanował skrzywdzi, zabawi się Tobą i Twoją wiarą w Dobro i Miłość, kto z zazdrości skrzywdzi, bo sam jest Mały i Nikczemny. Lepiej jest marzyć i mieć Nadzieję niż przestać i utracić wiarę w istnienie Miłości. Serce jest ciche, Ego krzykliwe, dumne i proste zarazem jak nadmuchany balon. Trochę ciepła, gorąca i pęka. Szukajmy podobnych dusz, serc, obserwujmy sercem, ono zna drogę, bo jest bliżej Duszy i Boga, bo widzi." Miej Serce i patrzaj w Serce". Kto kochał ten zrozumiał...